

Scotland Yard kompletuje fotografie

wszystkich zbrodniarzy świata

Niezwykłe zarządzenie przed koronacją

Londyńska policja kryminalna przygotowuje się energicznie do zapewnienia porządku i bezpieczeństwa w czasie koronacji. Postawiła ona przed sobą gigantyczne zadanie — niewpuszczenia do Anglii na czas koronacji ani jednego zbrodniarza. W tym celu od szeregu miesięcy prowadzona jest niezwykle intensywna praca.

Każdy cudzoziemiec zamieszkujący w Londynie został poddany dłuższemu i dyskretnemu obserwacji. O ile ob-

serwacja wypadła dla niego niekorzystnie, wówczas proponowano mu wyjazd z Anglii na czas koronacji, z tym, że po uroczystościach będzie mógł powrócić do Londynu.

Oczywiście dotyczy to tylko cudzoziemców nie karanych za przestępstwa kryminalne, gdyż karani po prostu zostali deportowani z Londynu.

Archiwum specjalnego oddziału Scotland Yardu posiada już 50 tysięcy fotografii zbrodniarzy całego świata. Ta kartoteka międzynarodowych złodziei, oszustów i włamywaczy jest niewątpliwie najbogatsza na świecie.

Ponadto do dyspozycji Scotland Yardu wpłynęło z górą 5 milionów fotografii zbrodniarzy całego świata. Ta kartoteka międzynarodowych złodziei, oszustów i włamywaczy jest niewątpliwie najbogatsza na świecie.

Agenci Scotland Yardu dyżurują obecnie nie tylko w portach angielskich, ale i w portach wszystkich innych krajów skąd odchodzą okręty do Anglii. O podróżach wszystkich podejrzanych osób, nadchodzą do Londynu regularnie i szczegółowe sprawozdania. Oczywiście jednocześnie i w samej Anglii prowadzone są prace nad unieszkodliwieniem miejscowych elementów przestępczych.



Przyjmujemy

PAŃSTWOWE

PO KURSIE NOMINALNYM
ZŁ. 100 ZA 100

przy ratalnym nabywaniu odbiorników najwyższej klasy TELEFUNKEN-SUPER-MAGNET i TELEFUNKEN-PREMIER na prąd zmienny i uniwersalny. OKRES CZASU PRZYJMOWANIA POŻYCZEK JEST OGRANICZONY. Szczegółowych informacji, co do rodzaju i ilości pożyczek udzielają upoważnione sklepy radiowe.

RADIO

TELEFUNKEN

GWARANCJA DOBROCI — ZAUFANIE TYSIĘCY

Posel Sikorski zwolniony

z posady w Związku Zrzeszeń Kupieckich

Zarząd Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich w Poznaniu w obliczu wiosennego zjazdu delegatów organizacji kupieckich oraz daleko idących wniosków organizacji kupieckich o zwolnienie dotychczasowego dyrektora biura Związku, posła Brunona Sikorskiego, powziął decyzję zreorganizowania biura i wypowiedział posady wszystkim pracownikom z dyrektorem posłem Sikorskim na czele.

Sądymy, że nie znajdzie tu zastosowania przysłowie o powieszonym za cudze winy. Posel Sikorski szuka poparcia u rzemiosła wielkopolskiego, chcąc zostać dyrektorem Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Co do innych pracowników Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich, to wypowiedzenie im stanowisk należy raczej traktować jako formalność tylko reorganizacyjną.

Walny Zjazd

Związku Uzdrowisk

We środę rozpoczął obrady doroczny walny zjazd członków Związku Uzdrowisk Polskich, zrzeszającego przeszło 50 uzdrowisk leczniczych i wypoczynkowych w kraju.

Wiceprezes Związku Wiśniewski wskazał na słabą frekwencję w uzdrowiskach — 190 tys. osób rocznie — co przypisać należy

nieznajomości uzdrowisk przez szerokie sfery społeczeństwa.

Dla wzmocnienia szerokiego ruchu w uzdrowiskach mówca jest zdania, że należy uzdrowiska udostępnić ludności wiejskiej i rzemieślniczej, co wpłynie również na podniesienie zdrowotności i życia gospodarczego, lecz także i na podniesienie kultury wogóle.

Morderca ś. p. wachm. Bujaka

stanie niebawem przed sądem

Do wydziału VIII karnego Sądu Okręgowego wpłynął akt oskarżenia przeciwko zabójcy wachmistrza Bujaka, Judce Chaskielewiczowi.

Chaskielewicz zamordował ś. p. Bujaka w biały dzień w Mińsku Mazowieckim w dniu 1 czerwca ub. roku. Gdy wachmistrz Jan Bujak przechodził przez skwer uliczny, w Mińsku Maz. z tyłu podbiegł do niego Chaskielewicz i z odległości kilku kroków oddał dwa strzały rewolwerowe. Bujak przewrócił się naznak, a wówczas Chaskielewicz strzelił do niego po raz trzeci. Po morderstwie rzucił rewolwer i chciał uciekać, lecz

zatrzymany został przez przechodniów świadków zbrodni. Ofiara morderstwa zmarła po kilku minutach męczarni.

W ciągu 6 tygodni Chaskielewicz przebywał na obserwacji psychiatrycznej w szpitalu w Tworach. Lekarze uznali go za jednostkę o cechach psychopatycznych, bez ograniczonej zdolności rozumienia popełnionego czynu. Chaskielewicz zatem uznany został za zdolnego do poniesienia odpowiedzialności karnej za morderstwo.

Dotychczas nie wyznaczono terminu rozprawy.

Jeden dzień zaledwie dzieli nas od święta narodowego 3-go Maja. Stało się tradycją, że w dniu tym składamy tłumnie hołd armii, defilującej w swej pierwszej wiosennej parady i jednocześnie składamy „Dar Narodowy”, przeznaczony na szkoły kresowe Polskiej Macierzy Szkolnej.

Na kresach stan oświaty stoi na poziomie bardzo niskim. Brak szkół pociąga za sobą nie tylko zahamowanie rozwoju oświaty, ale również stwarza możliwości propagandy antypolskiej, którą liczne ośrodki polskość — szkoły zwalczałyby łatwo. Ludność polska na kresach, a szczególnie osadnicy, to mieszkańcy, mówiący obrazowo, wysepki otoczonych obcym żywiołem. Jeżeli nie nawiążemy z nimi ściślejszej więzi kulturalnej, jeżeli nie damy im pomocy i oparcia w ich propagandzie polskość, oni sami łatwo mogą ulec wynarodowieniu.

Do tej pory Macierz Szkolna prowadziła na kresach 222 szkoły. Jest to jak dotąd, o wiele za mało i prośby kierowane do Macierzy przez pozbawione szkół polskich okolice na kresach, często nie mogą być zrealizowane wskutek braku należnych funduszy. Ale ofiarność społeczeństwa ro-

śnie z roku na rok i Macierz liczy że 3-ci Maj nadchodzący przyniesie „Dar Narodowy”, złożony z drobnych datków, a jednak wystarczający na to, aby otworzyć nowe polskie szkoły.

Drugą dziedziną, którą specjalną troskliwością otacza Macierz Szkolna, to szkolnictwo zawodowe. Polsce brak stanu średniego, co stanowi jedną z zasadniczych wad naszej struktury. PMS prowadzi 34 szkoły zawodowe. Absolwenci tych szkół otrzymują w miarę możliwości Macierzy blisko ośmiusetosetowe (1 proc.) pożyczki na założenie własnego warsztatu pracy. Daje to gwarancję, że kapitał włożony w kształcenie nie marnuje się. Dotychczas bowiem działa się tak, że młody człowiek, zdobywszy jakiś fach, otrzymywał najczęściej pracę w jakimś urzędzie, a nie w swoim zawodzie. Często zostawał bez pracy w ogóle.

Dalszą dziedziną pracy, to walka z analfabetyzmem. Macierz organizuje od kilku lat „oświatowe pospolite ruszenie”, które polega na tym, że każdy świątliwy Polak, który pragnie uczyć innych, bierze pod swą opiekę jednego przynajmniej analfabety. Rezultatem tego jest, że coroczna „ofensywa

oświatowa” zmniejsza milionowe zastępy analfabetów o 30 do 40 tysięcy.

W dziedzinie czytelnictwa Ma-

Astrograf dla obserwatorium na Pop Iwanie

W zakładach Sir Howarda Grubb and Parson w Newcastle, w półn. Anglii, odbył się komisyjny odbiór wielkiego, 33-centymetrowego astrografa, zamówionego przez LOPP i przeznaczonego dla budującego się obserwatorium im. Józefa Piłsudskiego na Pop Iwanie. Astrograf ten w najbliższej przyszłości będzie wysłany do Polski.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

BUSKO ZDRÓJ w ziemi kieleckiej PAŃSTWOWY ZAKŁAD ZDROJOWY

SEZON KĄPIELOWY OD 1 MAJA DO 31 PAŹDZIERNIKA.

Kąpiele siarczano-słone i mułowe. Zakład Przyrodoleczniczy. Kąpiele słoneczne. WSKAZANIA LECZNICZE: reumatyzm stawowy i mięśniowy, gościec reumatyczny i zakazany, zesztywnienie stawów pozapalne i pourazowe. Przymiot. Choroby skórne, Choroby układu nerwowego, zapalenie nerwów, ischias. CENY: kąpiele, zabiegów leczniczych, pensjonatów, pokojów umebłowanych — umiarkowane. W mies. maju, wrześniu i październiku ceny zużone. DOJAZD: stacja kolejowa KIELCE skąd autobusami P. K. P. do BUSKA - ZDRÓJU.

PARYŻ FRANCOPOL,

Wycieczki na Wystawę Światową w Paryżu co 6 dni

Warszawa, MAZOWIECKA 9 i oddziały

Czyście z byka spadli, towarzyszu?..

Czyli historia przemówienia pierwszomajowego

Bezrobotny Michał Koźlak przełknął ślinę po czym rzekł do kierownika „piątki”:

— A teraz towarzyszu przeczytam wam tę mowę, co to ja mam wypowiedzieć na uroczystości Pierwszego Maja.

— Czytajcie! Bezrobotny Michał Koźlak wyciągnął z dziurawej kieszeni kamizelki kawałek pomiętego papieru, rozprostował go szeroko doniósł na kolanie, podszedł do okna, po czym zaczął sylabizować:

— „Towarzysze! Faszystowski rząd polskich krwiopiców i gniebieli klasy robotniczej, za pomocą suto płatnych siepaczy policyjnych od lat już kilkunastu gniebi lud pracujący. Pokorne usługi czarnej reakcji szerzą biały terror napychając sobie kieszenie złotem panów, księży i kapitalistów. Międzynarodówka faszystowska bandyty Mussoliniego, zbira Hitlera, łajdaka Franco oraz wroga proletariatu Degrela znajduje poparcie kołtuńskich sfer rządowych. Towarzysze, dość tego! Za mioty, za sierpy, za czerwone sztandary! Niech żyje rewolucja robotniczo - włościańska, precz z...”

— Czyście z byka spadli? —

przerwał kierownik „piątki” Antoni Ochędzuko, były kierownik obwodu „Legionu Młodych”.

— A toż za takie przemówienie zgniecie w kryminalne! Wystarczy, żeby na sali był chociaż jeden konfident. Ja wiem, towarzyszu Koźlak, że jesteście komunistą i że dla idei do więzienia pójdziecie, mało — pod kule policyjne pójdziecie. Przecież ta cy jak wy narażają się przede wszystkim, wiem, wiem... Ale pa miętajcie, że za głupią gadaninę nie warto siedzieć. Dajcie mi tę mowę, to ją wam przerobię.

Wieczorem tegoż dnia zjawił się kierownik „piątki” Antoni Ochędzuko u kierownika jacejki.

— Przyniosłem wam tu — zaczął — projekt mowy pierwszomajowej.

— Czytajcie!

Ochędzuko wyjął z bocznej kieszeni portfel pamiętający jeszcze dobre czasy służby w Izbie Skarbowej, wydobył stamtąd kawał papieru, po czym zaczął:

— „Towarzysze! Odnieczny nasz wróg burżuazja i kapitalizm znowu wyteżył wszystkie swe siły by was zdusić mackami brudnymi od złota, pazurami międzynarodowych karteli. Wielkobur-

zuazyjne pasibrzuchy wraz z kołtuńskim tłumem drobnomieszczańskich rentierów szykują swe pompy ssać - tłoczące na twoją krew, chłopie i robotniku i na twój pot. Krwi waszej im potrzeba i potu waszego im potrzeba, ale nadejdzie czas, że największy wróg ludu pracującego bankier, fabrykant i kapitalista...”

— Czyście z byka spadli, towarzyszu? — przerwał kierownik jacejki Wasyl Łysenko od lat już bodaj, że dziesięciu student pierwszego roku matematyki. — A toż takie przemówienie pozbawi was kredytów na akcje. Zapomnieliście, towarzyszu, skąd forsę? Moskwa pcha w tę Hiszpanię, jak w dziurawy worek i żeby nie „Enzweil, Cohen S. A.”, „Zwestein, Goldfeld S. A.”, „Zakłady Bawelniane Eitin et Gon S. A.”, dawno musieliśmy już zwinąć budę. Dajcie mi tę swoją mowę, to ją wam przerobię.

Na drugi dzień rano zjawił się kierownik jacejki Wasyl Łysenko u towarzysza, mniejsza o nazwisko, dość że mu na imię Aron, przedstawiciela finansów „Ciężkich Zakładów Bawelnianych Eitin et Gon”.

— Przyniosłem wam tu — zaczął, projekt mowy pierwszomajowej.

— Czytajcie!

Wasyl Łysenko wyjął z za kożuszu stary, pobrudzony zeszyt, po czym rozpoczął:

— „Towarzysze! Nacjonalistyczne prądy reakcyjne zasillane przez ogłupione masy czarnoskórych chłopów i robotników z zastarzałym frazesem patriotycznym na chuligańskich ustach przeciwstawiają się międzynarodowemu porozumieniu proletariatu. Nacjonalizm galwanizuje trupa tradycji i zacofania, ubiera go w szatę rewolucji, łechce uczucie dumy narodowej, stawia nieprzezwyciężone przeszkody przed zwycięskim marszem czerwonego przewrotu. Nacjonalizm...”

— Czyście z byka spadli, towarzyszu — przerwał przedstawiciel finansów „Ciężkich Zakładów Eitin et Gon S. A.”, mniejsza o nazwisko, dość że na imię mu Aron.

— A toż nie każdy nacjonalizm jest nam wrogi. Nie dziwcie się, towarzyszu Łysenko i nie przerywajcie, zaraz wam to wytłumaczę. Kto — pytam — walczy na północy Hiszpanii ramie w ramie z batalionami im. Karola Marksa? Baskowie. Nacjonalista baskijski. Otóż, zapamiętajcie sobie, że Baskami Polski są żydzi. Nacjonalizm żydowski jest naszym sprzymierzeńcem. Rozumiecie? Dajcie mi tę mowę to ją wam przerobię.

Tegoż dnia po południu zjawił się przedstawiciel finansów „Zakładów Bawelnianych Eitin et Gon S. A.”, mniejsza o nazwisko, dość że na imię ma Aron u kierownika

partii Beniamina Jehudowicza Kaganowa, po czym rzekł:

— Przyniosłem wam tu projekt mowy pierwszomajowej.

— Czytajcie!

Przybyły wyjął tłustymi palcami wytworony notes oprawny w krokodylową skórę, po czym począł czytać:

— „Towarzysze! Obskurantyzm Kościoła i pęta jakie na szyi każdego z was kładą ręce zachłannego klerykalizmu wzywają wielkim głosem do stanowczej walki o nową kulturę materializmu dialektycznego, o małą literę na oznaczenie nazwy Boga, o stanowcze wypełnienie z siebie lirycznego gatunku pozostałości uczuciowych...”

— Czyście z byka spadli, towarzyszu — przerwał kierownik partii. — A toż każdy stojący w obronie własnych przekonań, racji własnej... Zresztą — poczekajcie. Halo, Sonia!

Do pokoju weszła maszynistka Sonia, podniósłszy w górę zaciśniętą pięść.

— Siadajcie, towarzyszu — rzekł Beniamin Jehudowicz Kaganow — i piszcie.

Sam również siadł w wygodnym klubowym fotelu, zamyslił się przez chwilę, po czym zaczął dyktować:

— „Towarzysze! W dniu pierwszego maja wylegniemy jak jeden mąż na ulice, zgasiśmy paleniska fabryczne i wyłączyliśmy prąd elek-

tryczny, by manifestować na rzecz demokracji, parlamentarizmu, wolności prasy, wolności przekonań, swobodnego wykonywania praktyk religijnych, manifestowania uczuć patriotycznych...”

— Czyście z byka spadli, towarzyszu kierowniku? A toż program, który właśnie zwalczamy najgorzej... — Beniamin Jehudowicz Kaganow począł kiwać głową.

— Wybaczone towarzyszu Aronie, ale nie znacie zupełnie Lenina, co można by jeszcze wybaczyć ze względu na wasze wybitne zasługi finansowe dla partii, ale nie znacie ostatnich zarządzeń Kominternu to... Wiedziecie o tym — ciągnął dalej — że każdą rewolucję nie my robimy, ale ta gromada idiotycznych liberałów, socjalistów, parlamentarystów, słowem — mięszewików, których się potem pod stienku... Rozumiecie? — Rozumiem, ale czy rozumie-

ją... — Kto?

— Nasi. Organizacja.

— Niechby tylko próbowali się sprzeciwić!

— Ale masy...

Beniamin Jehudowicz Kaganow uśmiechnął się pobłażliwie:

— A jednak, towarzyszu, Lenina wartoby było czasami poczytać... Masy! Tłum! Tłum to było... Aj wy! Lenina wam czytać konieczne...

Tam — tam